Nr. 86. OLSZTYN, na wtorek, 24 lipca 1900. Rok XV

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkami »GOŚC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Krystyny.
Jutro: Jakòba Ap.
Pojutrze: Anny Matki NMP.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 3 59 za. 8 13.
Jutro „ „ 4 0 „ 8 11.
Pojutrze księ. ws. we dnie. za. 12 36.

Im Namen des Königs!

In der Strafsache

gegen

den Redakteur Severin Pieniężny aus Allenstein, geboren am 8. Januar 1864 zu Posen, katholisch, wegen Beleidigung hat die III Strafkammer des Königlichen Landgerichts in der Sitzung vom 7. Juni 1900, in welcher Teil genommen haben:

1. Landgerichtsrath Zielaskowski
2. „ Rauschning
3. „ Stein
4. Gerichts-Assessor Dr. Hirschberg
5. „ Ernst

als Richter,

Erster Staatsanwalt Flenk als Beamter der Staatsanwaltschaft,

Aktuar Szymanski als Gerichtsschreiber,

für Recht erkannt.

Der Angeklagte Redakteur Severin Pieniężny aus Allenstein wird wegen Beleidigung zu einer Geldstrafe von 100 — einhundert — Mark, im Nichtbeitreibungsfalle 10 — zehn — Tagen Gefängnis verurtheilt. Den Beleidigten Landgerichtsdirecktor Dr. Leuschner und Lehrer Neubauer in Allenstein wird die Befugnis zugesprochen, die Verurtheilung des Angeklagten durch einmalige Einrückung dieses Urtheils in die Allensteiner Zeitung binnen 4 Wochen nach erfolgter Zustellung des rechtskräftigen Urtheils an sie auf Kosten des Angeklagten öffentlich bekannt zu machen. Der verfügende Teil dieses Urtheils ist auf Antrag der Beleidigten innerhalb der vorgedachten Frist einmal durch Einrückung in die Gazeta Olsztyńska und zwar in demselben Theile und in derselben Schrift, wie der in Nr. 30 des Jahrganges 1900 der Gazeta Olsztyńska mit der Überschrift »Kriegervereiny na Warmii« versehene Artikel bekannt zu machen. Der bezeichnete Artikel sowie derjenige Theil der Platten und Formen, auf welchen sich dieser Artikel befindet, sind unbrauchbar zu machen und zwar der Artikel auf allen im Besitze des Verfassers, Druckers, Herausgebers, Verlegers oder Buchhändlers befindlichen, öffentlich ausgelegten oder öffentlich angebotenen Exemplaren. Der Angeklagte hat auch die Kosten des Verfahrens zu tragen.

Wojna w Chinach.

Główną uwagę zwraca na siebie obecnie groźny ruch w Mandżuryi. Dotychczas były tam tylko mniejsze utarczki, ale w blizkiem czasie spodziewać się można bardzo poważnych zajść, o ile się jeszcze nie wydarzyły. Rosyanie do których sfery wpływów Mandżurya należy twierdzą, że Chińczycy lepiej się z nimi obchodzą, jak z innymi narodami. Innych zaraz mordują, a Rosyan zawiadamiają najprzód, aby opuścili odnośną okolicę, gdyż przyjdzie w niej do rozruchów. Ile w tem prawdy jest, trudno stwierdzić. Obecnie nawet sam rząd chiński nie tai, że pomiędzy nim a Rosyą toczy się krwawa wojna, która skończyć się może tylko zupełną porażką jednej z wojujących stron. Powstanie w owych stronach przygotowane jest najlepiej. Wszystko dzieje się podług pewnego z góry przygotowanego planu.

Ich dążenia głównie są skierowane przeciwko temu, aby Rosyi utrudnić przysłanie wojsk do Mandżuryi. W tym celu niszczą systematycznie kolej na znacznych przestrzeniach. Wojsko, które strzeże toru kolejowego, cofa się pomału, gdyż jest bezsilne wobec ogromnych tłumów. Wszyscy mężczyźni, zdolni do noszenia broni, opuszczają domy i idą do powstania. Dotychczas nie zdołano wypośrodkować, dokąd oni się udają. Niuczwaag, Błagowieszczeńsk i Charbin otoczone są przez powstańców. Wszystkie prawie stacye kolejowe spalone i splądrowane.

Wielką część pogranicza chińskiego ogłosili Rosyanie jako znajdującą się w stanie wojennym.

Drogo okupione zwycięstwo w Tientsinie, nie wywołało w Anglii zbyt wielkiej radości. „Times“ pisze o tem: Wszystkie wiadomości z Chin wywołują wrażenie, że wrogi cudzoziemcom ruch szerzy się z przerażającą gwałtownością i że jest bardzo starannie przygotowany. Ostatnie zajścia w Mandżuryi przemawiają za tem, że Chińczycy stoją na stopie wojennej z Rosyą. Jeżeli w ten sposób postępują z Rosyą, to cóż dopiero spodziewać się możemy my Anglicy? Interesa Anglii w prowincyach, które są policzone do sfery ich wpływów, są zagrożone. Wicekrólom tych prowincyi ufać nie można. Najmniej zaś ufać można Lichungczangowi, którego postępki nie zgadzają się wcale ze słowami.

Celem jego jest wywołanie rewolucyi w całych południowych Chinach. W obec tego jasnem jest, że Anglia powinna bronić przedewszystkiem własnych interesów, a wzięcie odwetu — czego pragną i głoszą przedewszystkiem Niemcy — jest zadaniem mniej ważnem. Podług tej samej zasady postępuje Rosya w Mandżuryi.

Londyn, 19 lipca. Admirał Seymour telegrafuje, że Tientsin został zdobyty, podaje liczbę poległych i rannych Anglików; których jest razem 113 i dodaje w końcu: Wojska chińskie rozproszyły się i uszły w nieznanym dotąd kierunku. Widocznie sprzymierzeni nie odważyli się ścigać Chińczyków.

Straty Niemców w Tientsinie wynoszą tylko 11 ciężko rannych. Tę stósunkowo tak bardzo małą stratę zawdzięczają podobno Niemcy jedynie swej znakomitej taktyce.

Zamkniętych w Pekinie uważa obecnie i rząd za poległych. W tych dniach zawiadomił o tem rodziny marynarzy, którzy stanowili straż ambasad w Pekinie.

Wielką obawę budzi w Niemczech tajemnicze zniknięcie floty chińskiej. Coraz głośniej mówią o tem, że flota ta urządziła zasadzkę na przewozowe okręty niemieckie, które wiozą wojsko do Chin. Przypuszczenie to jest tem prawdopodobniejsze, że w tych dniach nadbrzeżne forty chińskie ostrzeliwały pocztowy parowiec niemiecki, uważając go zapewne za okręt przewozowy, wiozący wojsko.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z pola walki.

Wojna partyzancka toczy się z całą zaciętością dalej. Pod Rovikranz natknęło się 150 Burów na wojsko jenerała Rundle i cofnęli się w porządku po krótkiej utarczce.

Straty Anglików w ostatniej bitwie w blizkości Pretoryi wynoszą 7 zabitych, 29 rannych, 23 ludzi nie można się oprócz tego doliczyć, choć ich nie ma pomiędzy poległymi i rannymi. Burowie stracili 15 w zabitych, 50 w rannych i 4 jeńców. Mimo to udało się półtoratysięcznemu oddziałowi burskiemu przedrzeć się przez dwie brygady angielskie jenerałów Huntera i Rundle'a i ujść w kierunku Lindley, nie straciwszy nawet żadnej ze swych pięciu armat, choć za nimi podążyły jeszcze dwie inne brygady angielskie. „Zwycięztwo“ Anglików nie musiało być zbyt świetne, jeżeli Burom udało się przebić przez otaczający ich kordon i ujść w kierunku, w którym pragnęli.

Telegram biura Reutera donosi z Zeerust: 15 Burów, którzy po złożeniu Anglikom przysięgi na wierność schwycili za broń, przewieziono do Etto na wyspie Ceylonie. Dobytek ich został skonfiskowany.

W Londynie opublikował rząd angielski depeszę z ostatnich czasów i dokumenta w sprawie wojny w Afryce. Najciekawsze są telegramy, wymienione pomiędzy Salisburym a Kruegerem. Salisbury oświadcza Kruegerowi, że on osobiście odpowie za złe traktowanie jeńców. Na to odpowiedział Krueger: Gdyby ci, którzy tę niesprawiedliwą wojnę mają na sumieniu, nie byli tak daleko od teatru wojny, moglibyśmy im podobnie grozić. Pozostawiamy jednak to wszystko pełni ufności, sądowi całego świata cywilizowanego, który wolno, ale pewno się przekonuje, jak rząd angielski z nami postępował. Bądź Pan pewien, że groźby rzucane z miejsca, w którem go ramię nasze dosięgnąć nie może, nie przeszkodzą nam w pełnieniu naszych obowiązków.

Co tam słychać w świecie?

Niemcy. Z północno-zachodnich Niemiec donoszą o wielkich burzach, jakie szalały w tym tygodniu. Szczególnie miasto Hamburg i okolica nawiedzone były burzą z poniedziałku na wtorek, jakiej od dawnych lat w tych stronach nie pamiętają. Wieczorem przed burzą było powietrze okropnie ciężkie. Czarne chmury i nieustanna błyskawica trwała kilka godzin. Około północy powstał silny wiatr, który wiejąc ulicami ogromne tumany kurzu zataczał. Wszędzie słyszano brzęk powybijanych szyb, skutkiem tego wichru. W czasie tego okropnego wichru zaczął padać ulewny deszcz na rozpaloną ziemię. Około godziny 12 i pół burza osięgła swój najwyższy punkt. Błyskawica za błyskawicą, piorun za piorunem bił z ciężkiej atmosfery. W kilka miejsc piorun uderzył i zapalił i wśród ciemnej nocy spostrzeżono kilka wielkich łun pożarowych. W ogólności wyrządziła burza w Hamburgu nie mało szkody. Stare drzewa leżały powywracene na promenadach, na domach liczne uszkodzenia, w jednym miejscu komin wicher zwalił i różne inne zrządził spustoszenia. — Również i w innych stro-

nach Niemiec burza wyrządziła nie małe szkody, a nawet miejscami ludzie stracili życie od pioruna. W niektórych okolicach księstwa także szalała burza.

— W Słupsku na Pomorzu toczył się drugi proces wytoczony przeciwko 20 osobom o rozruchy antysemickie, jakie wywołano w tym mieście w dniu 21 maja. Z oskarżonych, 12 skazano na 4 tygodnie do 9 miesięcy więzienia, a ośmiu uwolniono. Dodać należy, że do wywołania rozruchów przyczynili się żydzi swem bezczelnem braniem się wobec chrześciańskiej ludności, która pod wpływem morderstwa w Chojnicach była wielce rozdrażniona. Zawsze jednak trzeba się wystrzegać wywoływania takich zaburzeń, które smutno się zwykle kończą.

– Zwołania międzynarodowej konferencyi domagają się dzienniki niemieckie z powodu rzezi w Pekinie. Trzeba – tak wywodzą — za jakąbądź cenę pomścić haniebny czyn, jakiego się dopuścili Chińczycy. Niemcy nie powinni żałować pieniędzy, choćby miały poświęcić „ostatni grosz“. Tak przemawia większość pism. Nie brak jednak głosów, które przestrzegają przed zbytniem angażowaniem się Niemiec w zawierusze chińskiej. Tak naprzykład główny organ konserwatystów „Kreuz Ztg.“ zwraca uwagę, że dyplomacya niemiecka powinna być bardzo przezorną, a każde za dalekie posunięcie na szachownicy chińskiej sprzeciwiałoby się programowi cesarza Wilhelma, który przecież zapewniał, że pragnie Europie zachować spokój. „Kreuz Ztg.“ obawia się, że z zaburzeń chińskich łatwo mogłaby się wywiązać wojna europejska. — Rząd niemiecki również zachowuje zimną krew. W inspirowanym telegramie berlińskim „Kölnische Zeitung“ powiedziano, że niemiecka polityka nie zmieni się bynajmniej przez to, że wymordowani zostali także ambasadorowie innych mocarstw. Niemiecka polityka dąży w pierwszej linii do osiągnięcia zadośćuczynienia za zamordowanie niemieckiego ambasadora. Wielkim jednak byłoby błędem, aby dziś jeszcze nie ocenić należycie siły Chińczyków. Dotąd niestety jej nie znano. Znaczy to, że Niemcy lekceważyły sobie dotychczas Chiny, jednakże obecnie innego nabrały przekonania.

— »Nordd. All. Ztg.« ogłasza nazwiska pomordowanych w Pekinie członków ambasady niemieckiej i żołnierzy przeznaczonych do obrony życia i mienia przedstawicieli niemieckich. Prócz dowódzcy porucznika hr. v. Sedena i lekarza Dosego, zginęło śmiercią męczeńską 53 żołnierzy niemieckich, w tem kilku podoficerów.

— Wojna chińska daje się dotkliwie we znaki przemysłowi niemieckiemu. W prowincyi nadreńskiej musiano pozamykać liczne fabryki, które wysyłały swe wyroby do Chin, a tysiące robotników pozostało skutkiem tego bez chleba.

-- Cesarzowi Wilhelmowi nie sprzyja pogoda. Ostatnie dwa dni nie mógł robić wycieczek, lecz musiał pozostać na jachcie »Hohenzollern«, pracując z członkami gabinetu. Najnowszy telegram donosi, że cesarz opuścił Drontheim i przybył do Molden wśród straszliwego orkanu, który parowcem rzucał na wszystkie strony.

— Z Kiauczau uciekła kompania piechoty. Niemcy w Kiauczau utworzyli zaraz po objęciu nowej tej „kolonii“ dla wzmocnienia załogi osobną kompanią piechoty, złożoną z 120 nowych poddanych Chińczyków. Nowi ci »landsmani« okazywali w służbie wojskowej tyle pojętności że wkrótce dorównali co do sprawności wojsku niemieckiemu. Teraz kompania ta zbiegła z bronią w ręku do obozu powstańców.

Po Chinach — Indye.

Według wiadomości jednozgodnych, wzburzenie umysłów w Indyach jest wielkie i można spodziewać się lada chwili wiadomości o wybuchu powstania. Anglicy są w strachu, bo obecnie w Afryce i w Chinach mają niemało kłopotów, a rewolucya w Indyach wprawiłaby ich w położenie bez wyjścia. Hindusowie są z rządów Angli niezadowoleni, bo Anglia kraj wyzyskuje, a teraz, gdy tysiące ludu umiera z głodu, pomoc pieniężna z Anglii jest tak małą, że o uldze nie może być mowy. Anglicy wprawdzie przyznają sami, że należałoby Hindusów umierających z głodu wspomagać, ale chociaż mają skarb bogaty, to jednakowoż wojna w Afryce z gburami pochłania olbrzymie sumy. Anglicy bowiem chociaż mają wojska mało, muszą każdemu żołnierzowi płacić pensye tak wysokie, jak urzędnikom i mała armia angielska pochłania tyle pieniędzy, ile duża armia w Niemczech.

Poseł Wederburn chce w parlamencie angielskim stawić wniosek, aby dla głodnych Hindusów przeznaczono 20 milionów marek, ponieważ publicznie zbierane składki okazały się za szczupłe.

Dotychczas nic sobie nie robiono w Anglii ze skarg ludności hinduskiej na skąpy rząd, chociaż gubernator angielski w Indyach nazwał głód latosi najstraszliwszym w bieżącem stuleciu. Teraz dowiedziawszy się o tem, że w Indyach robią się przygotowania do powstania, aby za przykładem Chińczyków wyrznąć wszystkich Anglików, zmiękli i wniosek posła Wederburna ma większe widoki powodzenia.

Głód w Indyach panuje na obszarze 800,000 kilometrów kwadratowych, zamieszkiwanych przez 10 milionów ludzi, obszar to taki, jak dzisiejsze całe Niemcy.

O powodach głodu piszą, że głód zawiniła w części gospodarka angielska i susza. Anglicy bowiem rokrocznie wyciskają z biednych Hindusów około 700 milionów marek.

Jeden z najwpływowszych Hindusów oświadczył korespondentowi pewnego dziennika angielskiego, że lud hinduski Anglików więcej nienawidzi, aniżeli mór, cholerę i głód, że już bliską jest pora, w której w Indyach stanie się to, co się stało w Chinach: Hindusi wymordują wszystkich Europejczyków.

Zemsta niedźwiedzicy.

(Dokończenie.)

Otoczono ich staraniami odpowiedniemi ich naturze, to jest przy największej baczności, ostrożności i ciągłem silnem spętaniu, koniecznem z powodu ich niezmiernej, a niebezpiecznej siły i próbowano oswajać zwolna, tak, jak się pod owe czasy gęsto po krajach oswajało młodych niedźwiedzi. Ale czy z powodu, że już za dużymi byli, czy też z ich natury już, nie udało się z nimi, co się udawało z niedźwiedziami; łatwiej i lepiej można było oswoić niedźwiedzia, niż tych ludzi, jakkolwiek używano ku temu wszelkich sposobów łagodności, kar, pieszczot, głodzenia i podawania im ulubionej żywności. A tem ulubionem od nich jadłem był miód w plastrach, który pożerali całkowicie, orzechy, które miażdżyli w palcach, żołądź, buczyna i wszelkie leśne owoce. Z początku nie chcieli jeść nic więcej; wszakże gdy raz gwałtem dano im mięsa, miodu oczyszczonego i wódki, zasmakowali w nich od razu nad miarę znowu.

Byli oni rzeczywiście o wiele dziksi od niedźwiedzi, a przytem podejrzliwsi i chytrzejsi od nich daleko, co utrudniało bardzo ich oswajanie. To też dopiero przy pomocy niedźwiedników z powołania, czy tresujących niedźwiedzie potrafiono dojść do pewnego ładu z tymi ludźmi wychowanymi wśród niedźwiedzi. Ale i to udało się tylko do pewnego stopnia. Co znaczy, że musiano ich zawsze mieć na oku i niedowierzać im bardziej, niż prawdziwym niedźwiedziom. Zwłaszcza dla nieświadomych ich natury ludzi, byli oni niebezpieczni, gdyż po oswojeniu owem pozornem, mieli zwyczaj roztwierania ramion serdecznie na powitanie znajomych, ale niedźwiedzia to była serdeczność, a kto przypadkiem dał się jej ułudzić, upadł zduszony w niedźwiedzim uścisku. Lubili też zimą spać tak okrutnie i bezustannie prawie, że ich obudzić trzeba było do jadła, a gdy nie budzono, to i kilka dni mogli przespać ciągiem i dopiero bardzo zgłodniawszy, budzili się sami, aby po nasyceniu, znów skuliwszy się, zasnąć. Poskromiono ich tedy cierpliwemi staraniami do tego stopnia, co chowanych niedźwiedzi, na pozór przynajmniej, bo w gruncie pozostali oni zawsze dzikszymi od niedźwiedzi, jak się już rzekło. I już żadna nauka, żadne uczone środki i mądre sposoby, nie mogły ich mowy ludzkiej nauczyć. Zaledwie można ich było doprowadzić do wymawiania kilku pojedyńczych wyrazów, bez żadnego związku i tylko na rozkaz wychowawców, jakby na potwierdzenie stanowcze ich człowieczeństwa, ale bez żadnej z ich strony samowiedzy.

I na tem trzeba było poprzestać. Wychowanie tych wychowańców niedźwiedzich nie dało się posunąć ani na krok dalej. Z sobą wzajem zdawała się łączyć ich jakaś wspólność instynktów i przyzwyczajenia.

Raz tylko dostrzeżono w jednym z nich coś podobnego do uczucia, a to wtedy, gdy ten człowiek-zwierz rzucił się nagle na olbrzymią szarą skórę niedźwiedzią, rozpostartą przed łożem pańskim i z jękiem straszliwym, zalewając się łzami, jął skórę tę do piersi przyciskać.

Sądzono, że oszalał, bo i łzy pierwszy i jedyny ten raz ujrzano u niego. A przecież po zbadaniu okazało się, że była to właśnie skóra z tej samej szarej niedźwiedzicy, którą zabito w obronie ich chaty niedźwiedziej, jak to twierdzili myśliwi.

Z początku dziwy te, znalezione w boru, obudziły niewypowiedziane i ogólne zajęcie. Ale po pewnym przeciągu czasu, gdy uczeni dostatecznie dziw zbadali i wydali wyrok, że byli to ludzie najzwyczajniejsi, z maleńkości wskutek jakiegoś wypadku w lesie wychowani, a kto wie nawet, czy przez ową czarną niedźwiedzicę nie porwani i hodowani, jak się to u małp i u niedźwiedzi w rzadkich wypadkach zdarza — tedy oswojono się z owem dziwem pomału i przestano nim wcale się zajmować. Ale, że spuścić z oka tych ludzi nie było można z obawy ich dzikości, przeto jednego z nich próbowano użyć dla jego siły nadzwyczajnej, do obozowej posługi i ten wkrótce w ówczesnych wojnach zginął. Drugi, który się niby trochę mniej dzikim zdawał, został ochrzcony Józefem i wzięty do kuchni pana Opalińskiego, marszałka wielkiego koronnego, aby tam posługiwał, zastępując prawdziwego niedźwiedzia. Żył on tam dosyć długo, ale nigdy natury swojej zdziczałej nie zmienił i mówić nie umiał.

Schwytanie owych stworzeń i straszna z niemi walka zajęła w swoim czasie całą grodzieńską okolicę, a w lat parę później jeszcze pan Reytan świeżo wracający z Warszawy opowiedział o nich i zdania uczonych cytował, siedząc w ganku pewnego szlacheckiego dworu, zkąd o staje widać było szczątki domostwa zmarniałych niegdyś z żalu po zniknych dzieciach leśniczych. Nagle gospodarz zamyślił się i uderzając się w czoło krzyknął do żony:

— Panienko moja! uczeni mówią, że tych ludzi niedźwiedzie porwać mogły, a nie byliżby to czasem owi straceni synaczkowie naszych leśniczych przed laty, którym wtedy niedźwiedzica porwała w zamian za swoje własne, przez leśniczego porwane dla mnie?

Pan Reytan klasnął w dłonie zdumiony, a pani domu, oniemiała przez chwilę, rzekła:

Czyliżby i niedźwiedzice miały macierzyńskie serca i pamięć?...

Tak prawi powieść między ludem.

KONIEC.

Na sierpień i wrzesień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Jeszcze wielu Czytelników nie zapisało Gazety na nowy kwartał, wymawiając się brakiem czasu do czytania. A jednak tak jak bez pokarmu nikt obyć się nie może, tak samo obywać się nie powinien bez Gazety, która jest pokarmem i pokrzepieniem dla ducha. Czy latem więc, czy zimą, Gazeta zawsze w domu być powinna.

Kto więc dotąd Gazety nie zapisał niech ją sobie teraz zawczasu na sierpień i wrzesień zapisze.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na sierpień i wrzesień **67** fen., z odnoszeniem w dom **84** fen.

Wiarusy!! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Dnia 17go b. m. został nowo odbudowany kościół w W. Lichnowach pod Malborkiem przez najprzew. ks. Biskupa Andrzeja uroczyście poświęconym.

Chełmińska dyecezya. W środę 18 bm. obchodzili 25 rocznicę kapłaństwa księża: Ks. prob. Lic. Ignacy Binerowski w Rajkowach, ks. prob. Robert Bleske w Ostrowitem pod Tucholą, ks. prob. Antoni Dawidowski w Trzepczu, ks. Robert Haecker w Wociawiu, ks. prob. Antoni Muchowski w Oksywiu, ks. prob. Teodor Müller w Pluskowęsach i ks. Franciszek Tyczyński w Starczynie pod Puckiem.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 24 lipca 1900.

— Nadprokurator Vosswinkel z Królewca bawił w tych dniach w naszym mieście; w środę i czwartek oglądał tutejsze więzienie.

— Z izby karnej, dnia 19-go lipca. Uczniowie piekarscy Karól Wolff i Adolf Lowokowski z Ostrudy oskarżeni byli o zbrodnię przeciw moralności. Sprawa ta toczyła się z wykluczeniem publiczności i skończyła się uwolnieniem obu oskarżonych od winy. — Robotnik Fryderyk Lipka z Narzymia skazany został przez sąd ławniczy w Pasymiu za pobicie na 6 miesięcy więzienia. Założoną przez Lipkę apelacyą izba karna odrzuciła. — Już kilkakrotnie karany posiedziciel Wyck z Baranowa pod Niborkiem, skazany został ponownie przez sąd ławniczy w Niborku za pokaleczenie i przestąpienie § 317[3] prawa (uszkodzenie telegrafów), na 2 tygodnie więzienia i 8 marek kary. Założona przez niego apelacya odniosła ten skutek, iż izba karna zwolniła go od winy przestąpienia § 317[3] prawa i zniżyła karę pieniężną na 4 m. lub 1 dzień aresztu.

— Robotnik Czeczka zatrudniony u p. Guenter, zadając w czwartek obrok koniom, poślizgnął się przytem i padł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie nogę. Pracujący z nim robotnicy odnieśli nieszczęśliwego do domu.

— Ważne rozporządzenie. Żołnierzy, zwolnionych rychlej ze służby wojskowej na skutek reklamacyi, aby mogli wspierać ubogich rodziców lub rodzinę przypominają landraci. Wedle tego rozporządzenia ten, co został ze służby wojskowej z pomienionej przyczyny rychlej zwolniony, a jednak nie wspiera ubogich rodziców albo rodziny, może być ponownie zaciągnięty do wojska przed upływem roku, w którym skończy 25 lat życia. Władze miejscowe mają donosić natychmiast o takich zwolnionych żołnierzach, którzy pod tym względem nie wypełniają swych obowiązków.

— W karczmie dotąd załatwiano niejedną czynność, n. p. robotnicy dzielili się zarobkiem, gospodarzom wypłacano dzierżawę od polowania itd. Prawo zakazuje wypłaty robotnikom w karczmie — i słusznie, bo widzimy, jak bardzo zgubny wpływ wywiera gorzałka na ludzi. Tak samo sołtysi nie powinni wypłacać dzierżawy z polowania w karczmie. Niech wypłacą w kancelaryi gminy, aby nikt nie mógł powiedzieć, że wypłata w karczmie jest zachętą do picia gorzałki. Człowiek rozumny nie będzie przeciw temu występował, gdy robotnik lub gospodarz pójdzie na szklankę piwa. Ale w karczmie żadnej wypłaty nie powinno być.

— Ważny wyrok dla polujących. Landrat z Strzelna zakazał w 1898 posiedzicielowi p. Balińskiemu polowania na swym własnym gruncie, choć tenże posiada 300 mórg ziemi, a więc prawem przepisaną najmniejszą ilość ziemi, żeby na własnym gruncie polować. Landrat oparł zakaz na tem, że Baliński nie posiada w swem gospodarstwie całych 300 mórg, bo z tych 300 odchodzi kilka na podwórze, drogi prywatne itd. Pan Baliński oddał sprawę do najwyższego sądu administracyjnego w Berlinie, który zakaz landrata skasował i p. Balińskiemu przyznał prawo polowania na własnym gruncie, bo tylko takie parcele odciągają się, które bywają użyte pod szosy, koleje żelazne, zakłady przemysłowe, jak mleczarnie, cukrownie itd.

— Nastał czas kąpania. Codziennie donoszą gazety o nieszczęśliwych wypadkach przy kąpaniu, dla tego warto podać kilka ważnych wskazówek, które przedewszystkiem rodzice powinni sobie zachować w pamięci. Dzieci nie powinny się kąpać bez dozoru straszych osób. Nie trzeba się kąpać w rzekach i otwartych wodach na miejscach przez policyą zakazanych. W miejscowościach, położonych nad Wisłą, kąpanie w otwartej Wiśle jest z wielkiem niebezpieczeństwem połączone z powodu silnego prądu i głębi. Nie trzeba się kąpać zaraz po najedzeniu się ani też z próżnym żołądkiem, bo łatwo może we wodzie ruszyć paraliż. Przed kąpielą należy najpierw chwilkę wypocząć, potem się szybko rozebrać i wejść do wody. Osoby cierpiące na ból głowy nie powinny zanurzać się. Kąpiel nie powinna trwać zbyt długo; kwadrans zupełnie wystarczy. Najlepszy czas do kąpania jest poranek i wieczór. Po wyjściu z kąpieli trzeba się jak najprędzej wytrzeć ręcznikiem i ubrać. Używanie trunków alkoholicznych przed kąpielą jest szkodliwe zdrowiu. Kto rzadko się kąpie, niechaj po wyjściu z kąpieli zrobi małą przechadzkę. Ilość kąpieli zależy od zdrowia, lecz każdy powinien pamiętać o tem, że co za wiele, to nie zdrowo.

* **Ządzbork.** Tutejsza izba karna skazała mistrza stolarskiego Gotlieba Kissner z Ruebenzahl przy Rynie za sfałszowanie dokumentu na 3 miesiące więzienia.

* **Lec.** W czwartek przed południem spalił się do szczętu wielki most pomiędzy Rynem a Mikołajkami. Ogień prawdopodobnie powstał od iskier parowca.

* **Szczytno.** Posiedziciel Oleś z Lesin który to sfałszował listę wygranych i pewnego zegarmistrza tutejszego oszukał na 500 marek uciekł z tutejszego więzienia. O. był aż do swego uwięzienia także rendantem kasy szkólnej. Pokazało się, że i tu oszukiwał i pofałszował książki.

* **Barsztyn.** Posiedzicielka Maryanna Holdap z Altendorf skazaną została we wtorek przez tutejszy sąd przysięgłych na śmierć za zamordowanie swego męża. Sprawę tę rozpatrywano przez dwa dni.

* **Lidzbark.** Dnia 17-go bm. w nocy został napadnięty na drodze do Bryńska chał. Schielke przez kilkakrotnie już karanego czeladnika młynarskiego Goertz. G. wskoczyłna wóz, wydarł Schielkiemu bicz i pokaleczywszy bezbronnego, zabrał mu 8 mk. pieniędzy. Opryszka jeszcze nie przychwycono.

* **Złotów.** Po pijanemu wyskoczył nagle z pociągu robotnik Felchow rodem z Kałdowa pod Człuchowem. Skutkiem silnego uderzenia tak ciężkie odniósł obrażenia, iż musiano go odnieść do lazaretu. Czyn ten popełnił w stanie nieprzytomnym, bo wytrzeźwiawszy, nie wiedział, co był przedtem uczynił. Felchów jest żonaty i ma czworo dzieci.

* **Chojnice.** Jak już donosiliśmy wzywa sędzia śledczy, aby się zgłosiły te osoby, które widziały handlarza Lindenstraussa w Konarzynie. Sprawa miała się, jak następuje: 11-go marca odbywał się w Konarzynie odpust, na który pojechał także żyd Lindenstrauss z żoną, aby zrobić „geszeft.“ Zawiózł ich do Konarzyna właściciel podwodów Pranger z Chojnic wozem zaprzężonym w siwego konia. Po południu, gdy „geszeft“ szedł jak najlepiej, podpadło ludziom, że Lindenstrauss nakazał żonie ostro, aby się zabierała z powrotem do Chojnic. Wyraził się przytem w te słowa: „Już czas, musimy wracać do Chojnic; dłużej nie możemy czekać, bo się spóźnimy. Wiesz przecie, co jeszcze zamierzamy.“ Po tych słowach zwinęli „geszeft“ i wrócili tym samym wozem Prangera do Chojnic, nie zajechali jednakże przed swoje mieszkanie przy ulicy Gimnazyalnej, lecz udali się do oberży pod „Czarnym orłem“. Potem miano ich jeszcze widzieć około godz. 11 w nocy na ul. Konwiktowej, w blizkości bóżnicy. — Rzezak Adolf Lewy zaskarżył stręczarkę Ross o obrazę. Termin miał się odbyć d. 18 bm. przed tutejszym sądem ławniczym, musiano go jednakże odłożyć na później, ponieważ nie wiadomo, gdzie Lewy, który udał się w podróż, obecnie się znajduje. -- W środę miał się toczyć proces przed sądem ławniczym o obrazę, której się dopuściła żona rzeźnika Lewego przeciw stręczarce Ross podczas rewizyi domu Lewych w kwietniu br. Chodziło wtedy o chustkę do nosa wyznaczoną głoskami E. W., którą Rossowa prała razem z bielizną Lewych. Podczas owej rewizyi miała powiedzieć żona Lewego, gdy chustki nie znaleziono, że Rossowa skłamała i znaną jest w całem mieście z łgarstwa. Ponieważ jednakże Rossowa siedzi obecnie w więzieniu śledczem, musiano sprawę odroczyć na później.

Od Ekspedycyi.

(—) Z zakupionych u nas losów bydgowskiej loteryi na konie padła jedna wygrana na nr. 73899.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 20 lipca.

Bydła rogatego spędzono 334 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste - czne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare -- ——- m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne — -— mr., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżyw. starsze ——-- m. IV kl. licho odżywione każdego wieku — — — m Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart.rzeźn. — — — m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżyw. starsze — — — m., III kl. licho odż 48—50 m. Jałówki i krowy: I kl. pełnomięsiste tuczne jałówki, najw. wart. rzeźn. ——— m. II ne pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż bo 7 lat — — — m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki ——— m.,) IV kl. średni odżyw. krowy i jał. ——-- m. V kl. słabo odż. krowy i jał. 41—43 m.

Cieląt spędzono 2218 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczone (dobr. mlekiem najlepsze cielęta 74—76 m. II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 66—70 m., III kl. słabsze ssaki 55 do 60 m., IV kl. starsze słabo odż. - —— m.

Skopów spędzono 1127 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 62—65 m., II kl. starsze skopy 55 - 60 m., III kl. średnio ożyw, skopy i owce 51—55 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce —— - m.

Świń spędzono 10753 sztuk. Płacono za I kl mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do $1\frac{1}{4}$ roku stare, a) 46 -47 m. b) serniki 44—45 IIk. mięsiste 42—43 III kl. słabo rozwinięte 40 od 41 m.; IV kl. stare świnie a) 43—44 marek.

Maszyny rólnicze:

Siewniki,
Drylowniki,
Do rozrzucania sztucznych nawozów,
Maszyny, do kopania torfu,
Kultywatory,
Pazury,
Brony amerykańskie,
Brony na kółkach „Tryumf“ z zębami do przestawienia,
Brony do przykrycia zasiewu,
Brony do łąk, z stalowemi zębami,
Maszyny do sieczema.
Centryfugi do zbierania śmietany,
Młynki do śrótu,)
Maneże (rozwerki szybko i lekko idące,
Młockarnie (do prostej słomy),
Młockarnie (z cepami),
Maszyny do czyszczenia zboża
Sieczkarnie.
Grabie „Tiger“,
Grabie „Puck“,
Grabie „Tryumt“,
Patentowane pługi normalne,
Parowniki do kartofli.
polecam jak najtaniej z korzytsnemi warunkami spłaty. Przy płaceniu gotówką udzielam 5 procent rabatu. **F. Kłodziński,**
naprzeciw gimnazyum

Swiece

kościelne we wszystkich wielkościach poleca

Otto Struwe
w Olsztynie.

Piwo

brunsberskie i **olsztyńskie** we flaszkach i sądkach poleca

Robert Primmel
w Gietrzwałdzie.

Wosk,

kupuje każdą ilość i płaci dobre ceny

Adler-Drogerie
w Wartemborku.

Przyjmę zaraz za wysoką za płatą akordową wyrabiającego

dachówkę.

A. Schlüter
właściciel cegielni w Kluczniku przy Wartemborku.

KOSY,

każda sztuka pod gwarancyą,
Młotki do klepania kosów,
Kowadełka do klepania kosów,
Zelazo w sztabach,
Sprzęty rólnicze,
Cement portlandzki,
Papę na dachy,
Smołę,
Okucia do drzwi i okien,
Okna do chlewów, itd.
poleca jak najtaniej

Moritz Lachmann,
Rynek nr. 8.

Prawdziwe tureckie
śliwki (szwaczki)
funt po 15 fen., **wędzoną okrasę (szpak)** funt po 50 fen. poleca

August Lubowski.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu wydała i poleca:
Najpiękniejszą Książkę do Nabożeństwa p. t.:

Kwiat Nabożeństwa

czyli Modlitwy św. Getrudy i Mechtyldy
objawione tym świętym siostrom przez Pana Jezusa i Matkę Boską.
Zebrał i opracował Ojciec Marcin Kochem, kapucyn.

Dzeło to jest rzeczywiście Kwiatem wszystkich modlitw, jakie wogóle wydane były co poświadcza przedmowa autora, który pisze: »Sądzę też, że miłą Bogu rzecz spełnię, jeżeli wszystkie te słodkie modlitwy, które Chrystus wyjął z głębi Bóstwa Swego i których nauczył ustnie obie siostry, zbiorę i ułożę z nich książeczkę do nabożeństwa. Nie przeczę, że ludzie święci napisali wiele modlitw nabożnych, wszelako mniemam, że powiesz ze mną: cenię wyżej modlitwę, ułożoną przez Boga samego, aniżeli tę, którą napisał Swięty; bo gdzież chcesz znaleść modlitwy więcej nabożne, słodsze i bardziej pocieszające od tych, które w Sercu Chrystusa samego osłodzone i w ustach Jego świętych uświęcone zostały. Ztąd też skoro zobaczysz, że modlitwę tę Chrystus objawił, to pamiętaj, że nie ułożył jej człowiek, ale Bóg sam i dla tego wymawiaj jej słowa z większem nabożeństwem.«

Książka ta jest średniego formatu 12 cm. długa, 8 i pół cm. szeroka 3 cm. gruba. Obejmuje 768 stronnic. Zaopatrzona w aprobatą kościelną.

Ceny na białym papierze:		Ceny na welinowym papierze:	
Płótno brzeg czerwony	1,50	Safian szorstki b. złoty	6,00
Płótno brzeg złoty	2,00	Safian gładki b. złoty	7,00
Skóra brzeg czerwony	3,00	Safian szorstki watowany	9,00
Skóra brzeg złoty	3,50	taż oprawa z rzemykiem	10,00

Zameczek przybija się do każdej oprawy za cenę 50 fen. Na portoryum uprasza się dołączyć 20 fen. Należytość nadsyłać przekazem pocztowym do **Księgarni Katolickiej,** Poznań, Rynek 53.

Wyprzedaż!

Z powodu zwinięcia mego składu **wyprzedaję** po jaknajtańszych cenach zapas towarów

wełnianych i bawełnianych jako i fartuchów.

Zarazem proszę wszystkich, którzy mi dali rzeczy do farbowania, aby takowe w przeciągu trzech tygodni odebrali.

A. Kulick,

mistrz farbierski w OLSZTYNIE, Warszawska ulica nr. 9.

Ubrania do Komunii

w wielkim wyborze po bardzo tanich cenach, także na miarę, poleca

Rynek nr. 20 **Jakób Levy,** Rynek nr. 20

obok p. Struwe.

Mój skład

z dniem dzisiejszym jest znowu jak dawniej zaopatrzony we wszelkie towary kolonialne i materyalne i polecam takowe przy skorej usłudze i rzetelnych cenach.

Jako szczególnie **tanio** i **dobre** polecam znakomite **kawy palone** i **surowe, ryż, szwaczki, krupy,** dobrze odleżałe **cygara, rumy, wino** itd.

A. Black.

Jedyne najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna
najlepszych zegarków i biżuteryi.

Zegarki srebrne męzkie cylind. kluczyk lub remont. zł. brzeg 6 kam. po 9, 10, 50, 11,50 12,80, 13,25 m. a 10 kam. po 10,60, 11,50, 12,60 14,85, i 16,50, bardzo piękne z matką Boską po 13,50, 14,60, 15,75, 16,20, 18,20 m., niklowe po 5,50, 6,50, 7,25 i 8 m. Srebrne damskie po 10,20 11,75, 12,50, 14,75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1,10, 1,25, 1,50, 1,85, 2,10 do 3 m. W wielkim wyborze kolczyki, krzyżyki, broszki, pierścienie, i czysto złote **ślubne obrączki,** po 13, 14, 16, 18 m. za parę i stósowne miary każdemu franko posyłamy a przysyłając miarę z powrotem, wystarczy podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek dademy na **5 lat piśmienną gwarancyą.** Zamówienia i podziękowania ze wszech stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, że każdy zegarek jest **dobrze obciągnięty** i na minutę uregulowany. Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobie szkodzi. Do każdego zegarka jest dodana kapsułka darmo. Więcej przedmiotów razem o wiele taniej.

Waleryan Cichowicz, **polski fachowy zegarmistrz w Ostrowie** (Ostrowo Bzg. Posen.)

Władysław Chrościelewsk w Gietrzwałdzie.

Jako szczególnie tanio polecam:
Wyborną **kawę** paloną począwszy już od 80 fen. za funt.
Mydło czarne 18 fen. funt.
Mydło twarde 20 fen. funt.
Ryż gruby 15 fen. funt.
Cykorya 18 fen. za funt.
Krupy 11 fen. za funt.
Ocet 10 fen. liter.
Olej siemienny 60 fen. lit. itd.

Największy skład cygar, bardzo dobrych, w pudełkach po 50 sztuk od 1,70 m.,00 szt. 3 marki.

Wielki wybór świec kościelnych i do ofiar. - Wosk 1,60 m. funt. Wszelkie towary apteczne, prawem do sprzedaży mi dozwolone, zawsze na składzie.

Polecam szczególnie: Krople na **czerwonkę**. Proszek **mleczny**. Proszek na **żarcie**. Essencyą na **kolki** u koni. Proszek od **kaszlu**. Fluid **Restucyjny**. Wszelkie krople i olejki. Wiórki na muchy.

Olejek do odnowienia starych sprzętów,
Przez natarcie tym olejkiem nabierają stare meble śliczny połysk i wygląd nowych mebli. Butelka tylko 30 fen.

Wszelkie towary
kolonialne i materyalne
po najtańszych cenach dziennych poleca

Robert Primmel
w Gietrzwałdzie.

Polecam
mój dobrze zaopatrzony skład
tapetów i rozetów.

Również polecam mój wielki skład **Krzyżów** (za szkłem lub bez), **Figury Swiętych,** w każdej wielkości i cenie.

Wielki skład obrazów
w ramach i bez, staloryty, obrazy olejne, za szkłem i bez, w każdej wielkości.

Książki do nabożeństwa
polskie i niemieckie w trwałych oprawach

Skład prawdziwych
świec woskowych
po jak najtańszych cenach w razie potrzeby.

A. Quednau,
ul. Tylna kościelna nr. 5.

Kosy, żelazo, gwoździe, zamki, okucia do okien, cement portlandzki i szlązki, papę, smołę, farby, pokost, pędzle, szczotki, obuwie, naczynia emaliowane, porcelanę, lampy, flinty, noże, nożyczki, brzytwy, zegarki, łańcuszki, krzyżyki, wszystko w dobrym gatunku i po jaknajtańszych cenach poleca

A. Fiutak
w Gietrzwałdzie.

Willy Stern

OLSZTYN.
obok hotelu „Deutsches Haus“
Zakład do pielęgnowania i wprawiania zębów.
Przyjmuje od 8 do 1 w poł, od 2 do 7 po poł.
W niedzielę od 8-mej do 2-giej.

Swiece ołtarzowe
i do ofiar w każdej wielkości ma na składzie

Robert Primmel
w Gietrzwałdzie.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Sewcryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein G-Pr).